Nr. 11. Rzeszów, listopad 1911 Rok III.

DĄŻNOŚĆ

organ zawodowy Towarzystwa prowizorycznej służby rządowej wszelkiej kategoryi i posłańców sądowych Galicyi i Bukowiny w Rzeszowie.

Odpowiedzialny za redakcyę: *Antoni Kloc.*

WYCHODZI CO MIESIĄC I WEDLE POTRZEBY.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: „DĄŻNOŚĆ" — RZESZÓW.

Prenumerata wynosi z przesyłką kwartalnie 50 hal., półrocznie 1 K, rocznie 2 K. — Pojedynczy numer kosztuje 16 h.

Redakcya rękopisów nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje. — Listy reklamacyjne otwarte nie podlegają opłacie pocztowej. — Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje administracya. — Ogłoszenia po 20 hal. za wiersz jednoszpaltowy petitu.

Nasza deputacya we Wiedniu i jej sprawozdanie.

Staraniem Zarządu Towarzystwa naszego wysłaną zastała na dniu 11. października br. deputacya do parlamentu, składająca się z czterech członków tj. dwóch tut. kol. prowizorycznych z Rzeszowa — trzeci posłaniec sądowy z Komarna i czwarty prowizoryczny sługa państwowy tamtejszego Towarzystwa Wiedeńskiego.

Po powrocie deputacyi z Wiednia w dniu 15. października, taż deputacya w obec zgromadzonych tut. kol. złożyła następujące sprawozdanie:

Szanowni Panowie Koledzy!

Wysyłając nas do Wiednia włożyliście na nas wielkie zadanie do spełnienia, któryśmy za łaską i pomocą Bożą i ile nam sił starczyło spełnili, pracując w Parlamencie i po za parlamentem ku polepszeniu naszego bytu — co wam tu szczegółowo podajemy: Przyjechawszy do Wiednia w dniu 12. października br. o godzinie 8 wieczorem, gdzie na koleji oczekiwał na nas tamtejszy członek Tow. prowizorycznej służby kol. Ulanowski i nie tracąc czasu zaraz wsiedliśmy na tramwaj, i pojechaliśmy na zgromadzenie tamt. kol. prowizorycznych, gdzieśmy zastali salę pełną uczestników przeszło 600 osób.

Więc po przedstawieniu nas przez kol. Ulanowskiego przewodnictwu zgromadzenia jako delegatów prowiz. służby państwowej wszelkiej kategoryi i posłańców sąd. z Galicyi.

Po przywitaniu przewodniczący zgromadzenia tj. prezes tamtejszego Tow. oznajmia całemu Zgromadzeniu, iż przyjechała deputacya z Galicyi, wskazując na nas — gdzie wszyscy obecni powstawszy, trzykrotnem wykrzykiem Hoch (t. j. wiwat) nas przywitali — i następnie zająwszy wskazane nam miejsce, słuchaliśmy przebiegu licznych mów, na którem było obecnych trzech pp. posłów a to: Dr. Waber, Dr. Neiman i pos. Forstner. Wszyscy posłowie mieli długie mowy po niemiecku, gdzie kol. Ulanowski siedząc przy nas, gdzie nieco ważniejszego po polsku nam tłumaczył. Zgromadzenie trwało do godz. 1. w nocy.

Nadmienić tu wypada, iż kol. Ulanowski miał dwa dni urlopu, który umyślnie dla towarzyszenia nam w deputacyi uzyskał.

Na drugi dzień tj. 13. października piątek, czyli pierwszy dzień deputacyi złączywszy się z kol. Ulanowskim, udaliśmy się do parlamentu i tu rozpoczęliśmy naszą pracę. Najpierw oddaliśmy petycye do klubów i Koła polskiego przez pocztę parlamentarną po kilka sztuk w opaskach — następnie udaliśmy się wszyscy czterej na salę audyencyonalną i tam za pomocą kartek i służby parlamentarnej zaczęliśmy wywoływać pp. posłów. Kol. Ulanowski wywoływał Niemców i ich po niemiecku obrabiał, my zaś Polaków, Czechów i Rusinów.

Wszyscy pp. posłowie, których wywoływaliśmy bardzo przychylnie byli dla nas usposobieni i mówili, że się szczerze sprawą prowizorycznej służby zajmują, i że sprawa nasza bardzo dobrze stoi.

Po obrobieniu pp. posłów (naturalnie nie wszystkich) gdyż wielu ich nie było obecnych w parlamencie (to już jest ich rzecz) nawet z okręgu wiejskiego Rzeszów Kolbuszowa posła p. Angermana nie było.

A co do J. E. Dra Bilińskiego byłego ministra skarbu a obecnego posła z Rzeszowa to Jego Ekscelencya przyjął nas bardzo życzliwie i przychylnie i oświadczył, żebyśmy byli spokojni, gdyż sprawa nasza bardzo dobrze stoi, że jest oddaną komisyi do obrobienia, której to komisyi przewodniczącym jest p. poseł Mora-

czewski. A gdyśmy ponowili prośbę przy wręczeniu petycyi, żeby o nas pamiętał i popierał naszą sprawę, to nam podał rękę i zepewnił, że sprawa sług prowizorycznych zawsze mu na sercu leży i że ją popiera i popierać będzie.

Na drugi dzień (tj. sobota) udaliśmy się znowu do parlamentu najpierw do J. E. Dr. Hohenburgera c. k. ministra sprawiedliwości, gdyż tu najważniejszą misyę mieliśmy do spełnienia a to co do posłańców sądowych, ażeby byli wzięci razem ze służbą prowizoryczną" J. E. przyjął nas jak najuprzemiej i na przedstawienie życzeń i po wręczeniu mu petycyi i rozporządzenia min. z roku 1902 i zwrócenia uwagi na § 17 Rozdział III. gdzie jest powiedziane, iż postanowienia powyższego rozporządzenia stosowane będą do wszystkich sług niestałych, którzy począwszy od chwili wejścia powyższego rozporządzenia w życie, pełnią obowiązki przy władzach, urzędach i zakładach rządowych, których bądź według ich n a z w y s ł u ż b o w e j, bądź według rodzaju i c h z a t r u d n i e n i a uważać należy za sług pomocniczych — więc dlaczego posłańcy sądowi Galicyi i Bukowiny nie są objęci tym rozporządzeniem. J. E. odpowiedział, że mu już ta osobliwa kategorya sług państwowych w Galicyi jest znana. Na przedstawienie, że posłańcy sądowi są źle płaceni i nie równie także przyznaje — i że będzie się tą sprawą interesował i każe dokładnie zbadać ich stosunki i postara się ich nędzy zapobiedz. Oświadczył nam J. E. również jak J. E. Biliński, że sprawa polepszenia doli służby prowizorycznej jest oddana do komisyi, której przewodniczącym jest p. poseł Moraczewski i kazał sporządzić statystykę posłańców do tejże komisyi a kol. Ulanowski oświadczył, że się tem zajmie i wkrótce dostarczy, gdyż mieliśmy już gotową.

W końcu oświadczył nam J. E., że osobiście pomówi z p. Moraczewskim w tej sprawie, zarazem pytając się nas czy my jesteśmy zorganizowani i do której organizacyi należymy dając nam do poznania, że tylko organizacya ma głos i jednakowe postulaty a nie pojedyncze indywidua żądające każdy co innego, których pewnie J. E. miał przyjemność widzieć na audyencyi i z kwitkiem odprawić.

Potem udaliśmy się do c. k. Ministra Skarbu, który na przedstawienie mu naszych żądań i po wręczeniu petycyi to samo nam oświadczył, że sprawa prowizorycznej służby komisyi nato wybranej i żebyśmy byli spokojni i nie tracili pieniędzy na deputacye, gdyż sprawa nasza na dobrej drodze.

Tak samo oświadczył nam Minister oświaty słowo w słowo co i tamci. Więc na tem się kończy nasze sprawozdanie, gdyż już nie było więcej czasu bo już było ku wieczorowi i musieliśmy się spieszyć na kolej ażeby nie spóźnić się.

Jeszcze nadmienić tu musimy, że obowiązani jesteśmy złożyć panu kol. Ulanowskiemu publiczne podziękowanie za jego dwudniową pracę, gdyż jak wyżej nadmieniono wystarał się o dwa dni urlopu umyślnie dla naszej wspólnej sprawy. W osobie jego mieliśmy przewodnika tłumacza — gdyż teraz żaden poseł niechce się deputacyą zająć a to z powodu „jak było w gazetach ogłoszone" strzelania do J. E. Min. sprawiedliw. w parlamencie jest wszystko zaostrzone.

Smerteniuk m. p. *Nowicki m. p.*
Rzucidło m. p.

Od Zarządu Towarzystwa

Koledzy!

Naszem hasłem powinna być silna organizacya; gdyż bez organizacyi jesteśmy jak łodyga na polu, którą wiatr na wszystkie strony pomiata a wszyscy razem silnie zorganizowani w jedno Towarzystwo prowizorycznej służby (nie z dekretową) potrafimy wszędzie stawić czoło, potrafimy nasze żądania osiągnąć i oprzemy się największym nawalnicom. Najlepszem dowodem jest to, jak wyżej w sprawozdaniu deputacyi naszej powiedziano, iż J. E. c. k. minister sprawiedliwości pytał się najpierw deputacyi czy należy do organizacyi i której.

Koledzy! My słudzy prowizoryczni wszelkiej kategoryi i posłańcy sądowi Galicyi i Bukowiny powinniśmy się wszyscy zorganizować jak jeden mąż w jedno wielkie i silne Towarzystwo nie tak jak dotychczas gdzie większa połowa członków z pierwszego zapału wstąpiło do Towarzystwa i już więcej jak po roku nie dają znaku o sobie, których w następnej gazetce wykażemy a ledwie mniejsza połowa trzyma się wiernie naszego sztandaru — wstyp i hańba takim kolegom.

Koledzy! nie słuchajcie złych ludzi, nie dajcie się łapać na przynętę — którzy was tumanią zwabiając do siebie niedopuszczając do złączenia się w jeden węzeł, ażeby dla siebie dobry połów mieli - bo jak wiadomo każdemu, że w mętnej wodzie dobrze ryby łowić.

Skupiajcie się do rodzonej matki a nie idźcie pod opiekuńcze skrzydła macochy — gdyż każden wie o tem, że macocha zawsze pierwej dba o swoje dzieci jak o pasierby, a jak z pasierbów ma jeszcze korzyść to ich nie wygoni od siebie, tylko ich obiecankami łudzi a oni niemądre z głodu giną a ją serce oto nie boli gdyż to jest tylko macocha — a każda rodzona matka o swoje dzieci dba najlepiej.

Doświadczyliśmy już to nieraz, lecz się nie dajemy, nie słuchamy głosu przestrogi a lecimy na pohybel, składamy nasze ciężko zapracowane datki na ołtarz macochy, która dla swoich dzieci na pierwszem miejscu o polepszenie się stara a nie o służbę prowizoryczną a tem bardziej o posłańców sądowych. Towarzystwo służby prowizorycznej wysyłając co rok deputacye zawsze tylko swoje postulaty tyczące tylko prowizor. sł. państw. i posłańców sądowych zarazem, a nawet jak teraz tj. 13 i 14 października b. r. deputacya nasza będąc w parlamencie i u J. E. ministra sprawiedliwości, to na pierwszym miejscu postawiła żądanie i prosiła o posłańców sądowych, ażeby byli wzięci pod rozporządzenie ministeryalne z r. 1902 jak służba prowizoryczna, co J. E. przyrzekł to uczynić i to z pewnością się stanie już z nowym rokiem. A macocha by wam to uczyniła? Kiedy jej dzieci pierwsze i dla nich pierwsze żądania.

Koledzy! którzy jeszcze nie należycie do żadnej organizacyi, nie bądźcie opieszali, opamiętajcie się, nie róbcie sami sobie wstydu i ci, którzy z wkładkami zalegacie, garnijcie się pod jeden sztandar a tym jest „Dążność" tj. Towarzystwo prowizor. sł. wszelkiej kateg. i posł. sąd. w Rzeszowie, nie żałujcie tych parę groszy tj. 60 halerzy wkładki miesięcznej i jednej korony wpisowego, nieraz na marne więcej stracicie i jeszcze nieraz wyśmieje się z was nie jeden a jak będziecie do Towarzystwa należyć a nawet waszą jest powinnością, to chyba głupi i zazdrośny się z was śmiać może — lecz wam to na dobre wyjdzie.

Z parlamentu.

15. posiedzenie.

Wiedeń, dnia 17. października 1911.

(Mowa p. posła Dr. Instersića).

Wysoka Izbo!

Kroacko słowiański Klub niebył w możności zrzec się odczytu znajdującego się w rozprawach przez rząd przedłożonego projektu akcyi polepszenia płac urzędników i sług państwowych, bo tu się rozchodzi o projekt daleko sięgający i ważnego znaczenia, dlatego też o wiele znaczniejszy jak inne, które pierwszemu odczytaniu przydzielone być muszą. Myby bez wszelkich skrupuł zatem byli, żeby pierwsze odczytanie zupełnie zniesionem zostało. Ale jeżeli przy wiele mniej ważnych rzeczach na pierwsze czytanie obstaje się — to my nie możemy przy przedłożonem projekcie, który 33 milionów kor. rocznie pokrycia wymaga robić wyjątku. Ta sprawa opuźnienia przeto mieć nie będzie.

Sprawa ta przydzieloną będzie i tak jeszcze dzisiaj wydziałowi, jakby i przy pierwszym odczytaniu nie była (poseł Sietz — bo inne strony są tak mądre i głosu się zrzekają) mogą i inne partye mówić.

Jeżeli rzeczywiście w myśl porządku rozpraw debata otwartą by była jakby to w pierwszem odczytaniu być powinno, natenczas moi panowie byłoby każde pierwsze odczytanie na jednem posiedzeniu załatwione. Także wnioski drożyzniane powinne były inaczej być traktowane jakto właśnie się stało. A więc pozwólcie moi przezacni panowie, że jak we większych zarysach stanowisko naszego klubu do właśnie znachodzących się w rozprawach przedłożeń rządowych wyszczególnić.

Moi panowie! My będziemy znów z przedłożonym projektem regulacyi poborów urzędników się zajmywać i od czasu mojego poselstwa mieliśmy już częściej sposobność takiemi przedłożeniami się zajmować.

Pobory były już częściej regulowane. lecz my stoimy przed rzeczywistością. że wszystkie te regulacye nie odniosły pożądanego wyniku i że zadowolenie między sprawami interesujacemi nie istnieje.

Jeżeli się tę sprawę całkiem objektywnie rozważy, musi się przyznać, że my się przy tej sprawie w Cirkulus Vitiosus (kole niedostateczności) znachodzimy. głosy (bardzo słusznie). Wydatki państwowe dla personalu wzrastają codziennie niesłychanie ale funkcyonaryusze państwa nie tylko, że niezadowoleni ale rozgoryczeni. Niezadowolenie z każdym dniem wzrasta (głosy tak jest) a rząd także nie polepsza się. To jest rzeczywiście tak, (poseł Buziwal: Drożyzna to spowodowała, usunąć ją) 14 dni naradzano się nad zniesieniem drożyzny, ale ja nie widzę żeby coś staniało (wesołość).

Teraz przypatrzcie się moi czcigodni panowie dokładnie tym cyfrom. jakie kwoty dla osobistych poborów urzędników i stałej służby państwowej notowane zostały: w. r. 1894 wynosiły te wydatki państwa — 222.923.000 kor. w 10 lat później tj. w. r. 1904 wynosiły te wydatki 392.726.000 kor. a w sześć lat później tj. w r. 1910 wyszliśmy na 562.328.000 kor. (słuchajcie! słuchajcie) a na rok 1911 wynosi budżet 586.611.000 kor.

Przytem moi panowie jeszcze etat pensyjny nie jest zaliczony, który także około 120 milionów rocznie wynosi. (Poseł Bużival a ileż wydatki wojskowe wynoszą!) przepraszam Panie kolego, pan nie wie, na który temat ja będę mówił, tylko chwileczkę cierpliwości. A więc moi panowie to są ogromne sumy, to są wzmagające się wydatki państwa, przed któremi my ostatecznie jako zastępcy ludu i stanów produkcyjnych, którzy te ogromne sumy uiścić muszą musimy się zastanowić i pytać — nie jest to

dotąd przez parlament lub rząd mylnie traktowane? I nie byłby najwyższy czas, żeby ta tak ważna sprawa inaczej traktowaną była? (przyznanie). Przytem ale żadne nieporozumienie, że jakobyśmy polepszenia państwowym funkcyonaryuszom, którzy najbardziej takiego potrzebują — muszę tu kilka punktów naprowadzić.

Moi panowie, nasz klub stoi na tem stanowisku, że przy regulacyi poborów funkcyonaryuszy państwowych — przedewszystkiem tym, którzy pomocy najbardziej potrzebują (żywa pochwała). To są ci maluczcy ludzie, słudzy, oficyanci, najniższej rangi urzędnicy, ci najbardziej potrzebują pomocy i tym powinno się też dopomódz (pochwała) Poseł Tomszik: a robotnicy? O tem będę natychmiast mówił, ale żeby aż do VI. rangi sięgać to utrzymujemy to zupełnie za nieuzasadnione (żywa pochwała). Ja to mówię tu otwarcie, i my będziemy się z całą stanowczością tego trzymać.

W przedłożonym projekcie rządu, znajduje się wielka niedokładność a mianowicie ta, że się tam nie wszyscy funkcyonaryusze znajdują, albowiem wielka rzesza funkcyonaryuszy państwowych od polepszenia płacy zostaje wykluczoną (Słuchajcie, słuchajcie). Ci najbardziej i doraźnie pomocy potrzebują o wiele pilniej — niż ci, których projekt rządowy obejmuje (przyznanie).

Właśnie przychodzę do tego punktu, gdzie mię Szanowny Kolega swojem przerwaniem chciał powiedzieć. Tak nie idzie, żeby robotników państwowych (do których należy służba pomocnicza i posłańcy sąd. przyp. red.) od polepszenia płacy wykluczyć (pochwała i oklaski).

Także i robotnicy państwowi muszą być do tego załączeni, ci są najbiedniejsi i potrzebują doraźnej pomocy tj. polepszenia płacy i tym musi się przyjść z pomocą, bo w myśl projektu zdaje się, że są wszyscy robotnicy pominięci (wołania, oni są tam).

To jest nie prawda: Bo n. p. robotnicy sztrek kolejowych są pominięci. (Poseł Tomsik: 5 miljonów dla robotników kolejowych zostało notowane). Ale przepraszam w przedłożonym projekcie nie. Poseł Burzival: Otem mówi przecie Expoze p. Ministra skarbu. Ale proszę ja panów Expose! Ja tu chcę jasno i dokładnie wiedzieć, że się tu rzeczywiście o polepszenie poborów państwowych funkcyonaryuszy rozchodzi, i że specyalnie ci, którzy najbardziej polepszenia potrzebują w ostatku pominięci zostaną i im się nic nie dostanie.

Wiecie panowie ja z doświadczenia na Expose żadnej wielkiej uwagi nie kładę, to mogę otwarcie oświadczyć, bo co się tego tyczy, tośmy już dużo przeżyli. (Poseł Tomszik: ta kwota jest za nizka!)

Rzeczywiście: Ja wam mówię i to jest właśnie stanowisko naszej partyi, że ci najniżsi powinni polepszenie dostać i o tych się tu przeważnie rozchodzi i tym powinno się dopomódz. (żywa pochwała).

A więc według przedłożnego projektu byliby pominięci robotnicy dróg żelaznych (sztrek) robotnicy lasów państwowych, górnicy, robotnicy salin, fabryk tytoniu, drożniki i t. p. i wszyscy ci muszą zostać wciągnięci, dalej ci mali kontraktowi urzędnicy i wszelka służba pomocnicza, bo według przedłożonego projektu polepszeń płac, byłoby wykluczonem ci są właśnie najbiedniejsi z biednych, którzy bardzo często i 10 lat na stałą posadę czekają (i umierają niezaopatrzeni po 40 lat służby i wyżej. Przyp. redaktora) i tę samą służbę pełnią co i dekretowi słudzy i ci mieliby próżno wyjść. Otóż na to my się zgodzić nie możemy, tylko ci wszyscy muszą być projektem polepszenia objęci, bo ci najbardziej pomocy potrzebują i tym przedewszystkiem ma się dopomódz.

Otóż przedewszystkiem chciałem mieć to skonstatowanem.

Wniosek:

pp. Posłów d'Elverta, Gansera, Jagera, Koppa, Kraussa i Towarzyszy. Z powodu niezmiernej drożyzny artykułów spożywczych i innych niezbędnych potrzeb jak mieszkań i t. d. są stosunki materyalne służby sądowej i dozorców więźni (naturalnie prowizor. przyp. red.) są bardzo krytyczne i potrzebują niezbędnie polepszenia.

Podpisani stawiają wniosek: Wysoka Izba zechce uchwalić: C. k. Rząd i c. k. Ministeryum sprawiedliwości wzywa się: Przydzielenie wszelkiej kategoryi służby prowizor. i dozorców więźni do stopnia poborów w myśl ustawy z 25. września 1908 Dz. u. p. Nr. 204 i policzenie przepędzonych lat służby prowizorycznej, wojskowej i przy straży skarbowej lub żandarmeryi. Udzielenie pensyi dla wdów i sierót 50% od ostatnich poborów męża, najmniej 600 koron jeżeliby tych 50% mniej wynosić miało, podwyższenie datku dla wychowania sierót na 120 kor. rocznie.

Przyjęcie w stan definitywny wszystkich prowizorycznych dozorców więźni i sług prowizorycznych systemizowanie posad służby i obsadzenie na tych samych miejscach, które dotychczas jako prowizoryczni zajmują — jako też objęcie ustawą dla służby pomocniczej istniejącej. Posłańców sądowych, przyznanie pełnej pensyi dla tych, którzyby przez nieszczęśliwy wypadek w służbie do dalszego pełnienia obowiązków niezdolnemi się stali.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Antoni Kloc. Drukarnia Ed. Arvaya w Rzeszowie.